Łódź, 3/V 1906 r.

Rok IX.

№ 100.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Znalez. Św. Krzyża.
Piat. Św. Floryana M.
Sob. Św. Piusa Papieża.
Niedz. Opieki Św. Józefa.
Pon. Św. Domiceli.
Wt. S. **Stanisława B.**
Śr. Św. Grzegorza P.

Wschód sł. godz. 4 m. 28
Zachód sł. godz. 7 m. 26
Dług. dnia godz. 14 m. 58

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 3 maja 1906 roku.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory własne w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). **Reklamy i Nekrologi** po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.20**, g) **12.30**, h) **8.45**, j) **6.35**.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) **9.35**, l) **10.15**, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.30**, s) **10.00**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40; **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź kaliska do Koluszek **7.00**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Gabinet w opałach.

Jakkolwiek teraźniejszy premier gabinetu austryackiego należy do bardzo zręcznych mężów stanu, wyrobionych i giętkich akrobatów politycznych nie zdołał bez szwanku dla siebie i całego swego gabinetu wywrócić koziołka politycznego, albowiem bardzo nieopatrznie, samochcąc, wpadł w matnię, z której wyplątać się w porę nie było mu dane.

Od bardzo dawna już Koło polskie w parlamencie wiedeńskim zajęło stanowisko decydujące przy wszelkich przesileniach gabinetowych, dzięki swej solidarności, która przetrwała wszystkie próby.

Dotychczas, słusznie, czy nie— to rzecz inna — Koło Polskie wobec nieuniknionych konieczności państwowych, występowało zawsze po stronie rządu, częstokroć wbrew interesom reprezentowanego przezeń kraju. Nigdy jednak ta decydująca jego rola nie była tak poważna, jak przy obecnem przesileniu, wywołanem przez zbieg wypadków, których baron Gautsch nie przewidział.

Ufny, że na Węgrzech zapanują na czas dłuższy rządy absolutne i że przez to ręce będzie miał rozwiązane, premier austryacki zlekceważył sobie Koło polskie i to właśnie lekceważenie zemściło się na nim w sposób dotkliwy.

Wiadomo powszechnie, że w konstytucyi austryackiej istnieje osławiony paragraf 14, pozwalający gabinetowi rządzić bez parlamentu i nie będzie to naruszeniem konstytucyi.

Takie rządy możliwe są jednak tak długo tylko, dopóki nie zajdzie potrzeba wyboru delegacyi wspólnych dla narad i uchwał w sprawach dotyczących wspólnych interesów całej monarchii austro-węgierskiej.

Konieczność taka zaskoczyła bar. Gautscha.

Na Węgrzech doszło do porozumienia pomiędzy koroną i zjednoczonemi partyami opozycyinemi; miejsce urzędowego gabinetu Feyervary'ego zajął gabinet parlamentarny Weckerlego, który dopomina się zwołania delegacyi na czerwiec r. b. i o odroczeniu tego terminu, proponowanem przez bar. Gautscha do jesieni, słuchać nawet nie chce.

Wobec tego niezbędną rzeczą stało się wytworzenie w Austryi gabinetu parlamentarnego, opartego o większość izby poselskiej i cieszącego się jej zaufaniem; gabinetu zaś takiego bez zgody Koła polskiego zorganizować nie sposób.

Tymczasem baron Gautsch, występując ze swoim projektem zmiany ordynacyi wyborczej do paralamentu, nie przewidział, że Koło polskie nie przyjmie krzywdzącej Galicyę reformy wyborczej i drobnemi ustępstwami ułagodzić się nie da; nie przewidział też, że te stronnictwa, które w mniejszym lub większym stopniu zadowolone z projektowanej ordynacyi wyborczej w sprawach wojskowych i budżetowych staną zawsze w opozycyi.

Jeszcze przed paru tygodniami wszelkie protesty Koła polskiego przeciw projektowanej ordynacyi wyborczej baron Gautsch wprost lekceważył sobie i wogóle traktował reprezentacyę polską z wysoka.

Gdy jednak trzeba było na seryo pomyśleć o gabinecie parlamentarnym i wytworzeniu większości w izbie poselskiej, baron Gautsch rozpoczął umizgi z Kołem polskiem, sądząc, że pójdzie mu jak po maśle. Da Kołu polskiemu 12 nowych mandatów poselskich, niemców ułagodzi 15 i wszystko będzie w porządku.

Tak dalece był tego pewnym, że z jego prawdopodobnie zapoczątkowania „Neue Freie Presse" obwieściła światu, iż rekonstrukcya gabinetu austryackiego wkrótce stanie się faktem spełnionym.

Podług informacyi tej gazety, ugoda nastąpiła na podstawie, że do gabinetu wejdą czterej niemcy, dwaj polacy i dwaj czesi. Gazeta wymieniła nawet nazwiska przyszłych ministrów, jednakże bez podziału pomiędzy nimi tek. Z niemców mieli wejść: Derschotta, Gross, Prado i Ebenbach; z czechów Pacok i Caczek; z polaków hr. Dzieduszycki i Madeyski. „Neue Freie Presse" zapewniała wreszcie, że polacy jakkolwiek przeciwni są parlamentaryzacyi gabinetu nie uchylają się przecież od rokowań; rząd zaś stara się przy nowej ordynacyi wyborczej o tyle powiększyć liczbę mandatów niemieckich, aby słowianie mieli większość jednego tylko głosu.

Że niemcy zadowoleni byliby z podobnego obrotu rzeczy, nie ulega wątpliwości—ale polacy i czesi na nic podobnego zgodzić się nie mogli.

To też Koło polskie propozycye barona Gautscha przyjęło jeno do wiadomości, chciało bowiem nietylko zabezpieczyć się przed dalszem okrojeniem autonomii—ale nadto znacznie ją rozszerzyć.

Sposobniejszej ku temu chwili nie znalazłoby tak prędko. Domaga się połączenia nowej reformy wyborczej z rozszerzeniem autonomii krajów, co baronowi Gautschowi, zdeklarowanemu centraliście, wcale się nie uśmiechało.

W Wiedniu krążyły nawet pogłoski, jakoby baron Gautsch zgodził się na rozszerzenie autonomii Galicyi i że czesi głosować będą za takim wnioskiem. Ile jednak w tem prawdy, na razie trudno dociec.

Nadto opozycya przeciw projektowi reformy wyborczej barona Gautscha wzrastała z dniem każdym. Słowency niezadowoleni z przyznania niemcom w Krainie mandatu poselskiego stanowczo przeszli do opozycyi, toż samo czesi z Moraw, co utrudniło porozumienie stronnictw w sprawie reformy wyborczej. Młodoczesi nie chcieli i nie mogą się zgodzić na powiększenie liczby mandatów poselskich niemcom z 205 do 220, nie mogli bez polaków wstąpić do gabinetu, a stanowisko Koła polskiego było już zdecydowanem.

Wszystko to razem wzięte wystarczyło do obalenia gabinetu barona Gautscha, po którym może przyjść do władzy tylko gabinet polsko-czesko-niemiecki, którego zadaniem będzie opracowanie nowego projektu reformy wyborczej, opartego na zasadach o wiele słuszniejszych, niż uczynił to w swym projekcie baron Gautsch.

Następcą Gautscha został ks. Hohenlohe dotychczasowy namiestnik Tyrolu, który oświadczył, że żadnej grupie nie przyzna więcej mandatów, niż ofiarował im baron Gautsch.

A co będzie dalej?

S. J.

TRZECI MAJ.

Dzień dzisiejszy—to jeden z najuroczystszych dni, jako rocznica najwspanialszej chwili w dziejach polskich, tak obfitych w wypadki, przynoszące zaszczyt narodowi naszemu.

A rocznica to przepiękna, świadcząca najwymowniej, jak dalece naród polski hołdował idei istotnej wolności, jak bardzo ją ukochał.

Tak! Konstytucya Trzeciego Maja to dokument, którego nie obalą żadne oszczercze zakusy, pomawiające nas o wstecznictwo i sprzeniewierzanie się ideałom wolności i postępu.

Otwierała ona bardzo szeroko wrota do wolności całemu ludowi polskiemu, a uchwaliły ją dobrowolnie sejmujące stany, zrzekając się wielu przywilejów.

Upamiętnieniu tej przepięknej rocznicy poświęcimy jeden z następnych numerów.

Dziś zaznaczamy, że od czasu utraty wolności po raz pierwszy możemy jawnie uczcić wielką rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja.

Święcimy ją w skupieniu ducha, przepojeni gorącą miłością ojczyzny—zebrani u Ołtarzy Pańskich z modlitwą, płynącą z serc, bijących silnie dla ideału rozumnie pojętej, istotnej wolności! Wolności obcej wszelkiemu terroryzmowi!!

*

Warunki chwili bieżącej nie pozwoliły nam uczcić dnia Trzeciego Maja, tak, jakby należało. Jak dalece jednakże każdy polak odczuwa doniosłość wspaniałej rocznicy dzisiejszej, wymownym tego dowodem były świątynie Pańskie, przepełnione tymi wszystkimi, piastującymi z czcią najwyższą ideały i tradycye Polski, dążącej do odrodzenia w końcu XVIII stulecia.

W skupieniu ducha i nader poważnym nastroju łączyli oni modlitwy swe z modłami kapłanów na podziękowanie Najwyższemu, że dożyliśmy chwili, w której jawnie uczcić możemy te dzieła ojców naszych, co stanowią naszą chlubę, a zarazem winny być dla nas wzorem do naśladowania.

Wśród tych tłumów w gęsto zwartych szeregach, widniały w olbrzymiej masie blazy robotnicze.

Za staraniem robotników polskich w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny dziś o godz. 6-ej rano odprawiono nabożeństwo z powodu 115-letniej rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja. Celebrował je ksiądz Wasiak.

W kościele zaś św. Krzyża odprawił Mszę Świętą ks. Bredsznejder o godz. 10 rano. Podczas Mszy chór młodzieży szkolnej pod batutą dyrektora «Lutni» p. Alojzego Dworzaczka, odśpiewał trzy chorały: «Pod Twoją obronę» — Troschla, «Najwyższy Panie» — Dworzaczka i «O sanctissima». Alojzy Dworzaczek zaś odśpiewał solo «O Panie, gdy serce drży» — Moniuszki, a p. Stefan Wójcik wykonał na skrzypcach «Largo»—Haendla.

Wybory.

Zapowiedziane na dziś wybory na posła do Dumy państwowej obudziły ogólne zainteresowanie w mieście.

Od samego rana snuły się gromady ciekawych przed gmachem oddziału magistratu (Nowy Rynek nr. 12), gdzie odbyć się miały wybory.

Prezydent wydał odpowiednie rozporządzenie, aby przygotować salę na pierwszem piętrze do wyborów.

W głębi jej ustawiono duży stół, pokryty zielonem suknem, na którym spoczywała urna wyborcza.

Tu i owdzie na stole widzimy leżące szematy, wydawnictwa specyalne, dotyczące procedury wyborczej i t. p.

Dwoje drzwi, prowadzących do sali, zamknięte. Otworzono tylko jedne środkowe, przez które wchodzić mają wyborcy.

Już przed godziną jedenastą zaczęli przybywać wyborcy. Każdy z nich zaopatrzony w kartę legitymacyjną wydaną przez prezydenta m. Łodzi, jako prezesa wyborów.

Przed gmachem magistratu, gdzie zapowiedziano wybory, ustawiono wartę z żołnierzy oraz straży policyjnej.

Każdy z wchodzących wyborców okazać winien oficyalne wezwanie.

Nikogo prócz wyborców nie wpuszczają do wnętrza gmachu.

W miarę zbliżania się godziny 12 ej, o której rozpoczęło się zebranie wyborcze, liczba ciekawych, zalegających plac Nowego Rynku, zwiększa się. Trzymają się wszyscy zdala, gdyż w pobliżu magistratu zatrzymywać się nie wolno.

Przed godziną 12 ą w południe znaleźli się wszyscy ci wyborcy, którzy pragnęli brać udział w wyborach. Wyłamali się wyborcy żydzi w liczbie 32; trzech stawiło się do głosowania.

W komplecie, jak jeden mąż, znaleźli się przy urnie wyborczej wyborcy z bloku polsko-niemieckiego oraz 7 ze strony robotników fabrycznych, ogółem tedy 55 wyborców.

Zebranie punktualnie o godzinie 12 otwiera prezydent m. Łodzi r. st Pieńkowski, odczytując odpowiednie paragrafy ustawy, dotyczące wyborów. Zgromadzeni wyborcy z uwagą wysłuchują tych przepisów. Następuje sprawdzanie tożsamości osób.

Wyborcy składają swoje głosy do urny wyborczej.

Wybory dały wynik następujący:

Dr. Rząd wybrany 51 głosami

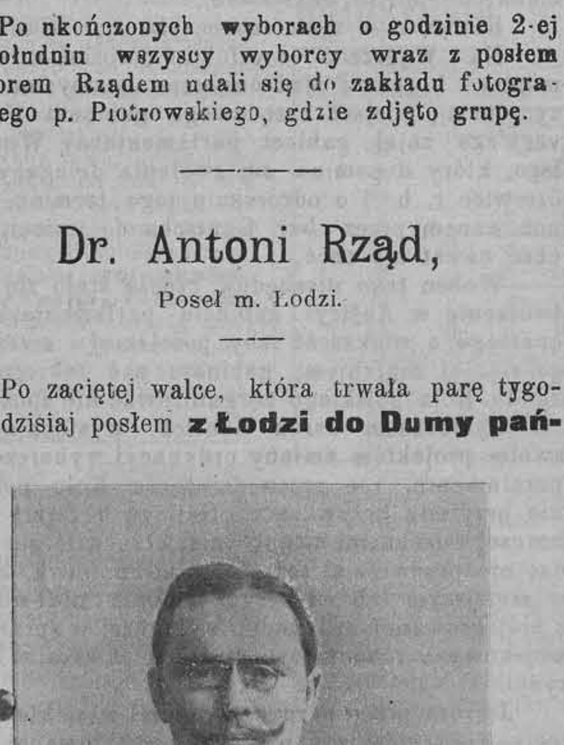
*

Po ukończonych wyborach o godzinie 2-ej po południu wszyscy wyborcy wraz z posłem doktorem Rządem udali się do zakładu fotograficznego p. Piotrowskiego, gdzie zdjęto grupę.

Dr. Antoni Rząd,

Poseł m. Łodzi.

Po zaciętej walce, która trwała parę tygodni, dzisiaj posłem **z Łodzi do Dumy pań-**



stwowej został wybrany dr. Antoni Rząd.

Dr. Antoni Rząd urodził się dnia 11 lipca 1865 roku we wsi Gałęzów, w pow. lubelskim. Światło dzienne ujrzał w chacie wieśniaczej.

Bujna i energiczna natura, a przytem ogromna chęć do nauki, zwróciła nań uwagę ludzi dobrej woli, którzy przyszli mu z pomocą, a ta otworzyła mu podwoje szkolne i uniwersyteckie.

Po skończeniu uniwersytetu warszawskiego opuszcza on kraj na dwa lata, studyuje medycynę zagranicą, poczem osiada w Krasnymstawie, mieście powiatowem gubernii lubelskiej. Cisza w tej mieścinie bez życia nie daje spokoju młodemu lekarzowi, szuka on szerszych horyzontów, porzuca Krasnystaw i przenosi się na bruk łódzki. Było to w roku 1892.

Osiedliwszy się w dwóch pokoikach w domu № 136 przy ulicy Piotrkowskiej, z całym zapałem człowieka, rozumiejącego potrzeby życia społecznego i otoczenia, zabiera się do pracy. Otrzymawszy posadę lekarza w fabryce Rudolfa Scholza i w szpitalu Geyerów, stara się wszelkiemi środkami ulżyć doli robotnika. Młody i nieznany nikomu lekarz w ciągu krótkiego czasu zdobywa popularność wśród mas robotniczych. Mimo licznych zajęć lekarskich był gorliwym pracownikiem na niwie społecznej. Działalność jego jest znana. Na razie nadmieniamy jedynie, że był założycielem II ej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, pozatem należał do wielu stowarzyszeń, zachęcał zawsze do wytrwałej pracy społecznej i narodowej. Umysł otwarty, trzeźwy pogląd na życie, połączony z zapałem do pracy społecznej i umiłowaniem ideałów, wysunęły kandydaturę doktora Rządu na posła do Dumy i zjednały mu poparcie szerokich mas oraz zwycięstwo.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Świętosława. Jutro Wieńczysława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro miesięczne posiedzenie Zgromadzenia kominiarzów (Piotrkowska 131), o godzinie 5 po południu.

— Jutro posiedzenie Sekcyi przeciwalkoholicznej (Piotrkowska 108), o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Godne chwili. Z powodu zwycięstwa idei narodowej przy wyborach na posła z Łodzi do Dumy państwowej fabrykant tutejszy p. Jan Arkuszewski złożył na Macierz Szkolną rb. 5,000, specyalnie z przeznaczeniem na szkoły dla analfabetów; dalsze składki popłynęły obficie.

*

Redakcya „Rozwoju:“ W. Czajewski 3 rb., Ratyński 2 rb., Aloizy Dworzaczek 1 rb., Łąpiński 1 rb., E. Kokowska 1 rb., J. Janiszewski 1 rb.

*

Z I Kasy pożyczkowo-oszczędn.: D. K. 1 rb., K. O. 50 kop., Z. J. 20 kop.

Sprawa prasowa. Dziś w sądzie okręgowym piotrkowskim była rozpatrywana sprawa redaktora naszego pisma, p. Wiktora Czajewskiego, za pomieszczenie w № 47 «Rozwoju» artykułu „Hrabia Witte“. Sąd po wysłuchaniu wyjaśnień redaktora naszego pisma uniewinnił go. Nadmienić należy, że prokurator zrzekł się oskarżenia.

Podatek państwowy. Według obliczeń, wysokość podatku państwowego od nieruchomości łódzkich w roku 1906 stanowi 869 493 ruble 10 kop.

Zebranie fabrykantów. W dniu wczorajszym o godz. 8 wieczorem w sali Grand Hotelu odbyło się zebranie fabrykantów, wyrabiających towary wełniane na obcych warsztatach ręcznych, w celu zjednoczenia się oraz unormowania płacy zarobkowej tkaczom ręcznym. Ci ostatni bowiem postawili nowe żądania, mające na celu podwyższenie zarobku, a tem samem poprawę swego bytu.

Zgromadziło się około 60 osób. Przewodniczył p. L. Maybaum. Dyskusya była bardzo ożywiona. Zdania ścierały się.

Wynik dyskusyi okazał się taki, iż jedno-

myślnie postanowiono, w celu zjednoczenia się i działania solidarnie zwrócić się do Związku fabrykantów z propozycyą przyjęcia ich w poczet członków.

Następnie wybrano poszczególne grupy, mianowicie: fabrykantów wyrabiających sukna, chustki, plusze oraz towary bawełniane. Każda z poszczególnych grup powierzone ma opracowanie maksymalnych stawek płacy zarobkowej dla tkaczów ręcznych.

Opracowane przez grupy normy płacy zarobkowej przedstawione zostaną na następnem zebraniu, zapowiedzianem w niedzielę, t. j. d. 6 b. m. o godz. 3 po południu.

Gdyby tkacze ręczni nie zgodzili się na proponowane normy maksymalne, wówczas fabryki tkackie zostaną zamknięte.

O wynagrodzenie. W dniu wczorajszym udała się do p. gubernatora piotrkowskiego deputacya włościan powiatu łódzkiego z prośbą o poparcie starań w sprawie przysporzenia wypłaty wynagrodzenia za zajęte pod budowę kolei obwodowej łódzkiej grunta.

Sekcya Techniczna. W d. 4 maja r. b. w piątek, o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie członków Sekcyi Technicznej w lokalu przy ul. Dzielnej № 31. Porządek zajęć zapowiedziany następujący: odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; pytania ze skrzynki; sprawy bieżące.

Z Tow. wzajemnej pomocy cechu miedziano kotlarskiego Dnia 6 maja o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo na intencyę patrona cechu. Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie miesięczne o godz. 4 ej po południu w lokalu przy ul. Lipowej № 68.

Aresztowania. W dniu onegdajszym na stawie w Zgierzu urządzało przejażdżkę łódką 5 osób. Nagle dają się słyszeć strzały rewolwerowe od strony stawu. Straż ziemska wraz z patrolem wojskowym otoczyła staw i gdy jadący dobili do brzegu, wszystkich zatrzymała i zrewidowała. Znaleziono przy nich rewolwery. Okazało się, że aresztowanymi są: Jan Ostojski, Feliks Tejdorczyk, Stanisław Wieczorek, Jan Heiner i Leopold Candobiński.

Chwilowo osadzono ich w areszcie przy magistracie zgierskim

Sprzedaż rabatowa W nadchodzącą niedzielę Towarzystwo przeciwżebracze urządza sprzedaż rabatową w «Grand Café», przy udziale zaproszonych pań i panów, których listę podamy w najbliższym numerze.

Towarzystwo przeciwżebracze, wskutek wyjątkowo rozwielmożnionej w Łodzi nędzy, znalazło się w nader trudnem położeniu finansowem, nie pozwalającem opędzić najniezbędniejszych codziennych wydatków. To też przypuszczać należy, że publiczność łódzka poprze gorliwie usiłowania Towarzystwa, gromadząc się licznie w kawiarni w nadchodzącą niedzielę, tembardziej, że wszelka karota z góry już jest wykluczoną.

Okólnik handlowy. P. Józef Zajdler zawiadamia okólnikiem handlowym, że otworzył pod własną firmą w Łodzi, Widzewska 122, skład szyb okiennych, wystawowych, witraży i t p., oraz podejmuje się oszklenia całkowitych budowli.

Groźny pożar. Nocy dzisiejszej o godz. 3, mieszkańcy trzypiętrowego domu pod № 37 przy ul. Przejazd, zostali zaalarmowani krzykami, że się pali. Rozbudziwszy się z twardego snu, zauważyli, że wszystkie mieszkania, szczególniej na III piętrze są przepełnione dymem i to wywołało wielki popłoch. Poczęto się ubierać, pakować rzeczy, a więcej lękliwi, nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje, z III piętra chcieli wyskakiwać przez okna. W chwili tak krytycznej nadjechał II oddział straży ogniowej ochotniczej, który się zajął akcyą ratunkową i uspakajaniem mieszkańców. Strażacy stwierdzili, że pali się w narożnym pokoju na I piętrze. Pokój ten cały zapełniony był rzeczami z całego lokalu właściciela domu Abrama Lipszyca, drzwi i okna zabarykadowane szafami i meblami, strażacy po drabinie musieli wejść na balkon, wyłamać drzwi, odsunąć palącą się szafę i dopiero mogli przystąpić do gaszenia ognia, który już objął prawie wszystkie rzeczy. Dzielni nasi strażacy, jakkolwiek umieją sobie radzić w takich wypadkach, znaleźli się w trudnem położeniu, gdyż wiele pracy kosztowało uspokojenie zdenerwowanych mieszkańców, aby ochronić ich od smutnych następstw. Po upływie pół godziny ogień został ugaszony, przyczyna jego nie wiadoma. Straty w spalonych ruchomościach są dość poważne.

Podczas wyłamywania drzwi balkonowych, starszy topornik II oddziału straży ogniowej ochotniczej, p. Wawrzyniec Kamiński, szkłem skaleczył bardzo boleśnie lewą rękę.

Drugi oddział straży ogniowej, podążając do ognia przez ulicę Przejazd, koło domu fabrycznego Heinzla, natrafił na niespodziankę w postaci rozerwanego bruku, co bardzo ujemnie wpłynęło na przybycie straży. Ażeby w przyszłości uniknąć podobnych niespodzianek, należałoby zobowiązać przedsiębiorcę, aby o każdem zerwaniu bruku zawiadamiał telefonicznie straż ogniową.

Deklaracyę Żydowskiego Komitetu Wyborczego z powodu nawału materyału bieżącego podamy w numerze jutrzejszym.

Zbrodnia. We wsi Ustronie, gm. Nakielnica, powiatu łódzkiego, w pobliżu domu Tomasza Lewandowskiego znaleziono trupa z rozbitą czaszką, 34 letniego Franciszka Lewandowskiego. Stwierdzono, że nieboszczyk tego dnia był w gościnie u Tomasza i Antoniny małż. Lewandowskich, z którymi oddawna prowadził spór o grunta. Idąc za rozmaitemi wskazówkami, straż ziemska poczęła silnie podejrzewać, że sprawcami zabójstwa, dokonanego na osobie Franciszka Lewandowskiego, są: rodzony brat jego Tomasz i żona Antonina Lewandowska. Oboje zostali osadzeni w więzieniu.

Napad w Zgierzu. Adam Skorupka wracał onegdaj z cmentarza grzebalnego w Zgierzu do domu przy ul. Ogrodowej nr. 2. Szedł on w towarzystwie Walentego Kanteckiego, Józefa Kaczmarka i Józefa Kurowskiego. Gdy się znaleźli poza cmentarzem, na ulicy Parzęczowskiej, Skorupka pożegnał się ze swoimi towarzyszami. Po chwili na Skorupkę napadło trzech ludzi: Antoni Zarman, Tomasz Wieczorkowski i Wacław Mikszadal oni Skorupce kilka ran w głowę i piersi kamieniami oraz w plecy i nogi nożami, poczem zbiegli, pozostawiwszy swoją ofiarę na ziemi. Poszukiwania sprawców napadu odniosły pożądany skutek. Straż ziemska aresztowała wszystkich trzech. Osadzono ich w więzieniu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 22 Chaja Gutaberg, lat 60, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na tejże ulicy pod nr. 267 Katarzyna Sanowska, lat 54, pozostająca bez zajęcia i mieszkania, która odwieziona została do szpitala św. Aleksandra; na ul. Targowej nr. 47 Antoni Bonaszkiewicz, lat 35, który odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża; na ul. Średniej róg Nowego Rynku Bluma Blitkow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na ul. Zachodniej nr. 20 Szyja Endel, lat 69, bez zajęcia. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 8 wieczorem przy ul. Cegielnianej w domu pod nr. 45, w sklepie I. Gromana zapalił się pokost. Ogień ugasili strażacy I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Z Radogoszcza. Robotnicy fabryki Ludwika Kaiserbrechta w Radogoszczu postanowili w dniu 1 maja pracować. I rzeczywiście przystąpili do pracy. Rano jednak przed bramą fabryki zebrało się kilkanaście osób z drużyny „czerwonego terroru", dali oni kilkadziesiąt strzałów z browningów. O sile kul świadczy fakt, że przebiły rury od ogrzewania. Na szczęście nikt nie został raniony.

Z WARSZAWY.

* Wyrok śmierci.

Wczoraj warszawski sąd okręgowo wojenny, rozpoznawszy sprawę włościanina pow. garwolińskiego, Pawła Mytraka, 40 lat, uznał go za winnego zbrojnego oporu policyantom przy pełnieniu przez nich obowiązków służbowych, przyczem opór ten połączony był z zamachem na życie tych policyantów.

Na zasadzie art 20 przepisów o miejscowościach, ogłoszonych na stopie wojennej, i 278 ks. XXII zb. post. wej., wyd. III sąd skazał Mytraka na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

* Echa uprowadzenia więźniów.

Warszawska policya aresztowała siedmiu ludzi, podejrzanych o wywiezienie z więzienia przy ulicy Dzielnej 10 więźniów politycznych. Na czele pamiętnej wyprawy podobno stał student Uniwersytetu warszawskiego, Andrzejewski, zamieszkały na ulicy Sadowej nr. 3, który w przebraniu rotmistrza żandarmeryi kierował śmiałem przedsięwzięciem; do pomocy miał on 6 ludzi: 3 z inteligencyi i 3 z klasy roboczej. A. odebrał więźniów na mocy papieru, podobno z własnoręcznym podpisem rotmistrza von Budberga, wyłudzonym podstępem Aresztowani osadzeni zostali w X pawilonie Cytadeli.

* Sprawa polityczna.

Wczoraj w Cytadeli warszawski sąd wojenno-okręgowy sądził sprawę 29 letniego Józefa Owczyńskiego, tokarza, oskarżonego o napad na patrol na Woli.

Podsądnego bronił adwokat przysięgły Bouffał.

Sąd wojenny uniewinnił Owczyńskiego.

(Telefonem).

Dziś w kościele katedralnym św. Jana, odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu wyborów. Celebrował ks Gralewski. Tłumy ludu były obecne w świątyni.

*

Wybrano na posłów do Dumy państwowej:
literata, adw. przys. Franciszka Nowodworskiego, byłego redaktora «Kuryera Warszawskiego»
hr. Władysława Tyszkiewicza, prezesa warszawskiego oddziału Towarz pop. przem i handlu.

*

Dziś żadne dzienniki wieczorowe nie wyszły, za wyjątkiem «Dziennika Powszechnego».

Z SĄDÓW.

O fałszywą przysięgę.

Onegdaj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiąc na kadencyi w Łodzi, rozpatrywał sprawę Władysława Miklasa, Andrzeja Jungowicza, Ksawerego Biniaka i Wiktoryi Kuran, oskarżonym o fałszywą przysięgę. Sprawa przedstawia się, jak następuje:

Dnia 2 lipca 1903 roku, robotnica fabryczna Maryanna Kuran, pracująca w Widzewie, była oskarżoną o rozsiewanie uwłaszczających wieści przeciwko Anieli Orłowskiej i Wandzie Samoszewskiej. Samoszewska i Orłowska wystąpiły ze skargą do sądu gminnego, który dnia 1 kwietnia sprawę tę rozpatrywał i skazał Kuran na 7 dni aresztu. W parę tygodni po sprawie, Orłowska i Samoszewska otrzymały awizacyę do sądu gminnego. W sądzie po przeczytaniu im aktu oskarżenia dowiedziały się, że Kuran wystąpiła przeciwko nim o zniewagi czynne i słowne i przedstawiła świadków w osobach Władysława Miklasa, Józefa Banerta i Andrzeja Jungowicza. Podczas sprawy wyjaśniono, że świadkowie ci dnia 1 kwietnia nie byli w sądzie, a wobec tego nie mogli widzieć, jak oskarżone biły Kuran lub łżyły ją, wobec tego sędzia spisał protokół za krzywoprzysięstwo.

Dnia 2 marca 1904 roku, na apelacyę Kuran sprawa jej była rozpatrywaną przez zjazd sędziów pokoju, gdzie Jungowicz zeznał, że on tylko słyszał, jak Kuran i oskarżone kłóciły się z sobą. Miklas zaś potwierdził pierwsze swoje zeznanie, lecz nadmienił, iż dnia tego nie był on w sądzie, jako świadek i nic o tej sprawie nie wie. Banert zaś to samo stwierdził, dodając, że o ile jest mu wiadomem, pod jego nazwiskiem stawał Ksawery Biniak, który przyznawał się, że dnia tego za Banerta zeznawał w sądzie, inni świadkowie stwierdzili to samo. Anna Brykalska zeznała, że dnia tego, gdy Kuran powróciła z sądu, po sprawie z Orłowską i Samoszewską, przyszedł do Kuran Andrzej Jungowicz, po cichej rozmowie wyraził swoje niezadowolenie, że otrzymał od Kuran tylko 2 rb., a nie 3 i zmusił tę ostatnią do dodania mu jeszcze 1 rb.

Oskarżeni o krzywoprzysięstwo nie przyznali się do winy, lecz zeznania świadków stwierdziły ją. Wskutek tego sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Władysława Miklasa na pozbawienie praw i 4 lata rot aresztanckich. Andrzeja Jungowicza i Ksawerego Biniaka po półtora roku rot aresztanckich i na pokutę kościelną. Wiktoryę Kuran uwolnił od odpowiedzialności.

OFIARY.

Na Pogotowie ratunkowe.

Zamiast wieńca na trumnę b. p. Michała Kippera składają 30 rb. Emil Eisert, Lud. Henschel, Wilhelm Hordliczka.

—s—

Z Towarzystwa dobroczynności.

Zarząd chrześciańskiego Tow. dobr. w myśl zapadłej uchwały na jednem z posiedzeń, przystąpił do podjęcia agitacyi wśród mieszkańców, nie będących dotychczas członkami Towarzystwa, w celu zjednania sobie jaknajwiększej liczby nowych stowarzyszonych, a tem samem przysporzenia stałego dochodu rocznego.

Dla ułatwienia tej czynności zarząd Towarzystwa odwołał się do wielu instytucyi miejscowych z prośbą o nadesłanie wykazu imiennego personelu biurowego. Każda nadesłana lista porównywana zostaje z listą członków Towarzystwa dobroczynności, poczem formuje się nowy wybór osób nie objętych dotychczas listą członków Towarzystwa.

Do osób tych zarząd Towarzystwa dobroczynności roześle przygotowawcze odezwy oraz deklaracye z prośbą o poparcie zabiegów instytucyi i zapisania się w poczet członków Towarzystwa.

Zarząd ma niepłonną nadzieję, że tą drogą uda mu się nakłonić i zjednać na członków wiele osób z pośród obywateli fabrykantów i pracowników różnych instytucyi miejscowych.

Wywłaszczenie.

W tych dniach na zasadzie Najwyższego Ukazu z roku 1905, komisya złożona z naczelnika powiatu łódzkiego p. Michniewicza, inżyniera powiatowego p. St. Lemenego, referenta wydziału administracyjnego p. Duszyńskiego, w obecności przedstawiciela kolei wiedeńskiej, adwokata przysięgłego p. Rakowieckiego dokonała wywłaszczenia gruntów z majątku Remiszewice, należącego do p. Aleksandra Wojciechowskiego 559 sążni kwadratowych, w celu urządzenia na 116 wiorście kolei wiedeńskiej kanału, odprowadzającego wody ściekowe.

Z chwilą sporządzenia aktu wywłaszczeniowego wspomniany dział ziemi przeszedł na własność kolei wiedeńskiej. Właściciel majątku p. Wojciechowski otrzyma wynagrodzenie stosownie do oszacowania komisyi wywłaszczeniowej.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Z Sekcyi miłośników sceny. Ubiegły poniedziałek był już ostatnim w sezonie zimowym w Sekcyi miłośników sceny przy Towarzystwie Teatralnem. W dniu 12 maja w teatrze «Victoria» Sekcya z udziałem swych członków daje inauguracyjne przedstawienie amatorskie o bardzo urozmaiconym programie, na korzyść Towarzystwa przeciwżebraczego, poczem do jesieni zawiesza swoje czynności.

Program wieczoru poniedziałkowego w d. 30 kwietnia uległ zmianie, z powodu nagłej niedyspozycyi p. Rudnickiej, która wygłosić miała pogadankę o „Weselu“ Stanisława Wyspiańskiego. Zamiast zapowiedzianej pogadanki, p. Eugeniusz Krasuski odczytał utwór jednoaktowy A. Steenbucha z cyklu «Małych dramatów» pod tytułem «Mazurek». Jest to drobiazg nastrojowy bardzo subtelny, którego wszystkie zalety uwydatnić się mogą dopiero w grze scenicznej wyborowych aktorów, wart przecież poznania ze względu nie tyle na treść, ile na obrobienie literackie w półtonach i ćwierćtonach, uplastyczniające najczulsze wibracye duszy ludzkiej.

W drugiej części wieczoru p. Stanisławska i p. Lobrer odegrali fragment z powieści Gawalewicza «Ćma», mianowicie scenę ze spotkania na balu maskowym rozwiedzionych małżonków. Oboje wywiązali się z zadania z dużem odczuciem sytuacyi, umiarem i odpowiednią siłą w chwili kulminacyjnej, wykazując uzdolnienie do tego rodzaju ról, wykraczające już poza ramy gry amatorskiej.

Z „Liry“. We wtorek dn. 8 maja „Lira“ urządza dla swych członków, ich rodzin i wprowadzonych gości podwieczorek muzyczny, w połączeniu z zabawą dla dzieci. Lokal „Liry“ przystrojony będzie w chińskie lampiony, dziatwie rozdawana będzie kawa i słodycze, zabawę urozmaicą przeróżne niespodzianki. Ze względu na bardzo obfity program, początek zabawy oznaczono na godzinę $3^1/_2$ po południu.

—s—

Głos w sprawie żydowskiej.

—?—

Dr. Henryk Nussbaum, znany lekarz i pisarz, ogłosił w sobotę w «Kuryerze Warszawskim» list, który jest interesującym przyczynkiem do tak bardzo dziś wysuniętej na pierwszy plan kwestyi stosunku żydów do społeczeństwa polskiego.

Dr. Nussbaum występuje w tym liście jako żyd i polak zarazem i odsłania nam uczucia i myśli tego odłamu społeczności żydowskiej, która nie przejęła się nienawistnemi hasłami, rzucanemi przez żydów z postępowej demokracyi, dla których wszystko, co jest narodowo-polskiem, ma być godnym pogardy synonimem wstecznictwa i reakcyjności.

Uważamy za swój obowiązek podać tutaj przedruk ważniejszych z niego ustępów:

„Nie mogę powstrzymać się od wyrażenia wam z głębi serca płynącej wdzięczności, za pełne poczucia obywatelskiego, gorące nawoływania wasze do spółrodaków naszych chrześcian, aby tłumnie spieszyli po karty legitymacyjne wyborcze.

Groziło bowiem istotnie to, że wbrew zasadzie sprawiedliwości, której orędnikiem być winien przedewszystkiem p o s t ę p, pomimo większości mieszkańców polaków i katolików, większość wyborców stanowili żydzi, którzy stanowią mniejszość.

Sam jestem żydem-polakiem i przyznaję, że jakkolwiek niesprawiedliwość wniebogłośna dzieje się narodowi polskiemu—niesprawiedliwość, której ofiarą jest ludność żydowska w Państwie Rosyjskiem, sięga chyba najwyższej miary. W Rosyi, spółwyznawcy moi pozbawieni są nietylko praw ludzkich, ale nawet przynależnych wszelkiemu stworzeniu Bożemu. Bo proszę tylko zastanowić się nad tem: część synów ziemi odgradza olbrzymi jej płat i mówi do innych: Na tej części planety, którą przyroda wszystkim swoim tworom do użytku oddała, wam mieszkać, wam żyć nie wolno! — a tam, skąd ich usunąć nie może, nakazuje siłą brutalną, przemożną: Dla was zamknięte być mają źródła wiedzy i poznania!

Miejmy nadzieję, że lepsze żywioły narodu rosyjskiego zmyją tę ciążącą na nim hańbę.

Ale, aby hańbę tę wobec idei ludzkości, wobec idei chrześciaństwa, wobec idei cywilizacyi z czoła rosyan zmyć, na to potrzeba zbudzenia się głosu ich własnego sumienia, ale n i e p o t r z e b a w c a l e, aby w Warszawie większość wyborców była wyznania żydowskiego, ani nawet nie jest dla tego praktycznego celu nieodzowne, aby żyd figurował w rzędzie posłów z Królestwa Polskiego!

Prawa pisane, najliberalniejsze, pozostaną literą martwą, gdy nieufność wzajemna, gdy usposobienia wrogie dzielić będą gromady ludnościowe, jedną zamieszkujące ziemię! Zwalczać więc wzajemną nieufność, nie zaś podniecać należy, tłumić płomienie nienawiści spół mieszkańców jednej ziemi, nie zaś rozdmuchiwać miechami potężnemi stronniczych uniesień! Mnóstwo spółwyznawców moich, których

---

22)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 98).

„— Sądzisz, iż chciałam igrać z tobą?—spytała. — Masz może słuszność; kobiety takie, jak ja, chcą także mieć swoją przyjemność, ale...

„— Jakiś szczególny rozmarzony dźwięk miał jej głos... zamknąłem oczy. Nie mogłem znieść jej widoku.

„— Słuchałaś słów jego—rzekłem po chwili—szeptał z tobą o miłości; on narzeczony innej, a ty...

„— A ja? — powtórzyła z nieopisanym wyrazem, na którego dźwięk fala krwi uderzyła mi do głowy.

„— A ty — powtórzyłem bez wahania — narzeczona uczciwego człowieka, który do grobu dochowa ci wierność, którego zabijesz, jeżeli go będziesz zdradzała.

„Westchnęła. Rozrzewnienie ustąpiło miejsca chęci szyderstwa; mimowoli wyciągnęła do mnie rękę.

„Byłem oszołomiony — tyle uprzejmości nie okazała mi jeszcze nigdy. Pochwyciłem jej dłoń i uścisnąłem ją z namiętną tkliwością.

„— Czyż nie wiesz, — zawołałem — że jesteś mojem życiem, że, aby cię posiąść, uczynię i oddam wszystko, wszystko zniosę... prócz hańby! Los mój spoczywa w twojem ręku, Maro... czy nie chcesz zostać moją?

„Milczała; cofnęła mi dłoń, splotła obie i opuściwszy ręce, stała nieruchoma, zatopiona w myślach, których zgłębiać nie mogłem.

„— Jesteś piękna, — ciągnąłem dalej — za piękna dla mnie... ale ja cię kocham. Jesteś też dumna i byłabyś nawet dla najwspanialszego pałacu w Europie ozdobą, ale zamki są dalekie, a dom mój blizki, stoi otwarty i gotowy na twoje przyjęcie. Jesteś też rozpieszczona, ręce twoje nie nauczyły się pracować; ale tkliwa miłość sprawia, że robota staje się słodką, a pod moim dachem będziesz taka czczona, pielęgnowana i kochana, że przekonasz się, jak sowicie rozkosze domowego ogniska równoważą jego trudy i że miłość w ciasnem kole takie odnosi tryumfy, z któremi zaszczyty i rozrywki szerokiego świata porównać się nie dadzą.

„Usta jej wydęły się pogardliwie, podniosła rękę, obejrzała swoje różowe palce, a później spojrzała na mnie:

„— Ja nie będę nigdy pracowała — rzekła.

„Serce ścisnęło mi się boleśnie, ale wyrzec się jej nie mogłem. Jakkolwiek oczywistem szaleństwem było składać szczęście życia mojego w ręce takiej kobiety, niemniej nie miałem siły pożegnać nadziei, której spełnienie mogło mi tylko cierpień przysporzyć.

„—Tyś pracować nie powinna! — zawołałem i takie było moje szczere postanowienie. Choćbym życiem własnem miał przypłacić, jej życie musiało być różami usłane.

„— A więc ty mnie chcesz?—szepnęła.

„Drżałem, mówiąc z namiętnym zapałem:

„— Na ziemi i w niebie ciebie tylko! Jesteś mojem niebem na ziemi.

„— Pobierzemy się jeszcze przed weselem Honory — szepnęła z cicha.

„Zanim wszakże ochłonąłem ze zdumienia nad temi niespodziewanemi słowami i zdołałem objąć szczęście, które się przedemną otwierało, Marah znikła i tylko słodka woń, unosząca się w pokoju, mówiła mi, że to wszystko nie było snem i że ja nie jestem najzuchwalszym ze wszystkich śmiertelników.

„Tak zatem nieszczęsna godzina zakończyła się niewypowiedzianą radością. Z mroku rozpaczy wyłoniła się nadzieja, która przez długie dni unosiła duszę moją na skrzydłach, tak, że zdawało mi się, iż wcale nie dotykam ziemi. Stopniowo wszakże szczęście moje zaczęło blednąć wobec trwogi, która mi wszędzie towarzyszyła.

„Pracując z szalonym pośpiechem nad przyozdabianiem domu dla swojej wybranej, zapytywałem siebie coraz częściej, czy ona z Edwinem Urquhartem igrała tylko lekkomyślnie, czy też w śmiechu szyderczym, jakim rozbrajała moje oskarżenia, nie było pragnienia owej zakazanej miłości, której utrata ją bolała?

„Jakże jej oczy promieniały, gdy za mojem wejściem, odwróciła od niego spojrzenie! Jeśli to była tylko igraszka, w takim razie słodsza była, niż poważna rzeczywistość, niż miłość sama. Wobec mnie nigdy taką nie była, dla mnie nie trwoniła swoich czarów. Wprawdzie i do niego nie uśmiechała się już w mojej obecności, ale czułem jednakże, iż uroda jej była ponętniejsza, głos słodszy i tkliwszy, gdy on był z nami w pokoju, niż gdy przypadkiem lub też umyślnie znalazłem się z nią sam na sam.

„Chcąc położyć koniec dręczącym mnie wątpliwościom, postanowiłem nadal nietyle strzedz jej, ile obserwować jego. Gdy wszakże w jego obejściu nie znalazłem nic podejrzanego, zwróciłem całą swoją uwagę na pannę Honorę Dudleigh.

(d. c. n.)

agitacya jednostkowych ambicyi, zagrawszy na pełnem głębokiego rozgoryczenia poczuciu ich doli nieszczęśliwej, sugestyonowała hasłem: «Starajcie się wybierać samych żydów, a gdzie to niemożliwem będzie—chrześcian, którzy niewątpliwie staną po stronie waszego wyzwolenia"—w pierwszej chwili pozwane poczuciem li samoobrony, rzuciło się do urn wyborczych, ale już tam wielu z nich—jak wykazują liczby prawyborców i głosów oddanych—głosowało na rodaków chrześcian, a wielu po chwili, ocknąwszy się, przyznawało: «Zwycięstwo nasze będzie klęską naszą; przegrana nasza będzie nam wygraną».

I nie obawa jakiegokolwiek brutalnego pogromu była motywem tych głosów, ale zdrowy zmysł polityczny i poczucie sprawiedliwości!

Naród polski nie zwykł nikczemnemi walczyć środkami, żywiołowa dążność do sprawiedliwości i wolności płynie niejako we krwi jego.

Drumondyzm, schoenereryzm czy alwarthyzm, na Zachodzie czy u nas, to są objawy smutne, z których żaden dotychczas nieomal naród jeszcze się nie wyzwolił; te szatańskie pogwizdy korzystają zawsze z okazyi, aby dać folgę żywiołowej jadowitości swojej, ale niegodnie jest i niesprawiedliwie obwiniać za nie tych, pod których jakoby sztandar chwilowo, obłudnie się podszywają.

Uważam narodowość za niewzruszone zjawisko biologiczne, a tradycye przeszłości za konieczny, niezniszczalny i cenny czynnik ewolucyi postępowej; nie jestem gorszym patryotą polakiem od najczerwieńszego narodowego demokraty, owszem, od najczerwieńszego mam się za patryotę lepszego. Ubolewam nad wielu niepolitycznemi krokami przywódców stronnictwa narodowej demokracyi i często bardzo nad ich taktyką, której nie podzielam. Ale jak cechą marnego polityka jest nadmiar ufności, tak również cechą krótkowidzącej polityki jest nadmiar nieufności.

Nie uznając w znacznej części taktyki politycznej narodowej demokracyi, wierzę najmocniej w dążności wysoce humanitarne, w poczucie wielkie sprawiedliwości i dążenia szczerze wolnościowe wielu mężów, których nazwiska wyszły z urny wyborczej tego stronnictwa, z których kilku mam zaszczyt znać osobiście i cenię niepospolitą prawość ich charakteru.

„Mężom tym ludność żydowska ufać może absolutnie, że będą sprawy ich orędownikami; z drugiej strony zapewnić mogę najuroczyściej, że ze strony ludności żydowskiej nie istniał bynajmniej z góry obmyślony plan podstępnego wprowadzania w błąd rodaków chrześcian.

Ludność ta, rozdarta w łonie własnem na stronnictwa nieprzejednane asymilatorów, bundistów, syonistów i nacyonalistów, już w roku zeszłym zaniechała szczerze zamiaru organizowania się; tylko zbudzenie się do obowiązku obywatelskiego w ostatniej chwili stronnictw postępowych dało jej pochop do szybkiej, ale namiętnej organizacyi, nie w celach przeciwpolskich, ale w celach, mojem i wielu moich współwyznawców zdaniem, źle zrozumianej samoobrony.

„Oby zajaśniała nam nowa, świetlana era wolnego ducha Polski, na której obszarach, w bratniem zjednoczeniu i wytrwałej pracy dla ideałów sprawiedliwości i wszechpomyślności, oby ramię przy ramieniu kroczyły naprzód wszystkie jej dzieci!"

Rezultaty wyborów w Cesarstwie.

Gazeta «Riecz» na zasadzie doniesień telegraficznych podaje w dacie 29 z. m. rezultaty wyborów w 19 tu guberniach drugiej kolei. Wybrano dotychczas 102 posłów, nie wybrano jeszcze 84.

Z wybranych dotychczas 102 deputowanych przypada na:

partyę k. d.	50 posłów
postępowców	5 „
skrajną lewicę	13 „
centrum i prawicę	18 „
bezpartyjnych	15 „
niewiadomych	1 „

Razem 102 posłów

W ten sposób do dnia 29-go z. m. wybrano do Dumy, licząc z miastami, 305 posłów, z czego przypada:

na stronnictwo k.-d.	158 posłów czyli 52%
postępowców	28 „
skrajnej lewicy	24 „

Ogółem lewicy 209 posłów czyli 69%

Prawica i centrum stanowią dotychczas 14%, reszta jest bezpartyjnych.

Nie licząc posłów z Królestwa Polskiego, pozostaje do obrania jeszcze 123 posłów. Gazeta sądzi, że ogólny charakter wyborów nie ulegnie zmianie, a rezultaty wypadną nawet pomyślniejsze, gdyż Agencya urzędowa maskuje niejednokrotnie charakter polityczny poszczególnych posłów.

«Wiek XX» podaje znów obliczenie kompletu obranych członków Dumy dla 42 gubernii i 21 miast w Cesarstwie pod względem narodowości i stanu.

Wybrano zatem na wyborach gubernialnych: rosyan 181 posłów, polaków 23, litwinów 5, łotyszów 1, niemca 1, żydów 6, tatarów 6, w tem: 121 włościan i 1 robotnika.

W miastach wybrano: rosyan 10 posłów, polaków 2, żyda 1, łotysza 1.

—s—

Dwa głosy o Autonomii Polski.

W marcowym zeszycie miesięcznika „Russkaja Myśl," pomieścił prof. Pogodin artykuł z powodu broszury «Russkago Sobranja,» traktujące o autonomii Królestwa Polskiego.

Autor powołuje się na Karamzina, który już dawno zalecał rządcom radzić się historyi, albowiem lekceważenie cudzych doświadczeń zawsze było źródłem katastrof.

Rysując obraz tego, jakim być powinien stosunek centrum do kresów, prof. Pogodin powołuje się na następujące przykłady.

Kolonie portugalskie dosięgły pełnego rozkwitu już w wieku XV, jednocześnie jednak «centrum» poczyna burzyć gmach śmiałych zdobyczy. „Wszędzie, gdzie zjawili się portugalczycy, wnosili z sobą ducha niewolniczego, brak tolerancyi, chęci wyzysku i dążności ku wytępieniu nieraz wyższej kultury miejscowej." Brazylia rozwinęła się prawdziwie dopiero po oderwaniu się od Portugalii.

Gorszym był jeszcze centralny zarząd kolonii, które po wyzwoleniu się lub pod innemi rządami, dosięgają najwyższego rozkwitu, jak Kalifornia i miasto San Francisco w Ameryce. Powstanie na Kubie dowiodło, że Hiszpania nauką historyi gardziła i karę za to poniosła.

Zupełnie inaczej działała Anglia, uwzględniając jaknajszerzej prawa ludności miejscowej. Raz tylko Anglia zmieniła system i stosując się do rad lorda Granville'a, postanowiła wstrzymać wzrost naturalny kolonii i w rezultacie, wskutek wynikłego stąd zatargu, rząd Wielkiej Brytanii utracił kolonie amerykańskie. Odtąd centralna administracya nie powtarzała już starych błędów, nawet Transwaal i Orania, zdobyte po długiej i krwawej walce, natych miast po wojnie otrzymały szeroką autonomię.

Jako na wspaniały przykład decentralizacyi, autor wskazuje Stany Zjednoczone Ameryki i twierdzi, że siła Austro Węgier opiera się na autonomicznej organizacyi państwa, wśród której ani polacy, ani słowacy nie wykazują dążeń seperatystycznych i tylko najwyżej niemcy ciążą do monarchii Hohenzollernów.

Takie są, zdaniem autora, wskazania historyi, która uczy, że państwo, składające się z różnorodnych części, może być silne tylko pod warunkiem, aby każdy organ spełniał wskazane mu przez naturę funkcye.

W dalszym ciągu prof. Pogodin przytacza inne ujemne strony centralizmu, a mianowicie: anemia centrum, nadmierny rozwój biurokracyi, wskutek czego kresy, pomimo sztucznych ograniczeń, pozyskują prawo przerastać metropolię w handlu i przemyśle.

Tylko szeroki samorząd kresów oraz centrum może pogodzić te powikłane interesy, mówi autor, powołując się na zdanie ks. Awałowa (państwo konstytucyjne), który twierdzi, że „samorząd na ogólnej zasadzie i usunięciu wszelkich ograniczeń językowych—to linia, poniżej której nie może zejść samoistność kresów; jedność pod względem wojennym i międzynarodowym—to granica, poza którą samoistność wyjść nie powinna".

W końcu autor przychodzi do polemiki z broszurą klubową, w której słyszy znane już sobie głosy urzędników portugalskich i hiszpańskich, obawiających się autonomii Wenezueli lub Brazylii.

*

Innym tonem dźwięczy niedawno wydana broszura «Związku 30 października», w której autor usiłuje dowieść, że nadanie autonomii Polsce byłoby szkodliwem nietylko dla Rosyi, lecz i dla polaków.

Przytaczamy poniżej główne podstawy obaw autora broszury, która jest echem przekonań „Związku".

Broszura wyraża obawę, że interesy miejscowe polaków mogą być sprzeczne z interesami całej Rosyi, jak naprzykład w sprawie agrarnej, prawodawstwa fabrycznego i taryf kolejowych; że Polska może otrzymać swoje własne wojsko narodowe, co byłoby niebezpiecznem dla całości Rosyi; że naród polski jest wiarołomny i dąży do pochłonięcia innych narodowości, jak świadczy sprawa Sląska, «który nigdy nie należał do Królestwa Jagiellonów», a teraz z niemieckiego kraju staje się polskim oraz, że autonomia doprowadzi do powstania, jak to było w 1831 r.

Obaliwszy punkt za punktem powyższe rozumowania broszury, «Russkija Wiedomosti» piszą: «Ostatecznie jakiż wniosek można wyciągnąć z rozpraw członków Związku o administracyi w przyszłej Polsce autonomicznej? Zdaje się nam, żeśmy znowu wrócili do tego, o czem mówiliśmy przedtem, a mianowicie, że w Polsce wszystko powinno pozostać po dawnemu, a na urzędy państwowe polaków przyjmować nie należy, pomimo głośnych frazesów o równouprawnieniu wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości, słowem «bratni naród» trzeba trzymać na łańcuchu — oto zasadnicza myśl, wydanej przez Związek 30 października broszury «O autonomii Polski».

„Lecz ci wszyscy—kończą «Rusk. Wied.»—którym drogie są interesy Rosyi i wszystkich narodowości, zaludniających Rosyę, muszą się zgodzić na to, że tylko nadanie polakom autonomii może ich ich przywiązać do Rosyi. Dobra wola wytwarza między ludźmi i narodami ściślejszą łączność, aniżeli kajdany i łańcuchy".

Echa z San Francisco.

Rząd amerykański niesie energiczną pomoc materyalną nietylko ofiarom kataklizmu w San Francisco, ale i tym, którzy już się zabierają do odbudowy zburzonego miasta. Od 18 z. m. nowojorski urząd skarbowy przesłał dla banków 10 mil. dol. do San Francisco, banki chicagoskie zaś 5 mil. Nadto sekretarz urzędu skarbu polecił, aby z Chicago 15 mil. dol. depozytów rządowych przekazano bankom w San Francisco. Składki prywatne również napływają obficie.

W mieście dymią jeszcze tu i owdzie zgliszcza. Spustoszony obszar obejmuje 64 klmtr. kw., a na tych ruinach powstanie niebawem nowe miasto. Straty materyalne podają ostatnie doniesienia na 500 mil. dol. Niepowetowane są szkody w zniszczonych zbiorach sztuki, których niemało było w spalonych dziś pałacach miliarderów. Między innemi Mackay, znany magnat, posiadał w pałacu swoim w San Francisco niesłychanie cenny zbiór starych skrzypiec Amatiego, Guerneriego i Stradivariusa; kolekcya ta poszła z dymem. Zniszczona też została biblioteka Adolfa Sutrosy, zawierająca bardzo cenne druki, między innemi pierwsze wydanie dzieł Shakespearea, oraz pisma hebrajskie z w. IX i X.

Sklepienia banków ostały się wobec kataklizmu, tak, że będzie można ocalić ich zawartość w papierach i gotówce, wynoszącą miliony dolarów. Depozytaryusze otrzymają zatem swoją własność, skoro tylko wydobyta zostanie z pod gruzów.

W środę, o godz. 3½ po południu odczuto w San Francisco ponowne wstrząśnienia, które niemałą wywołały panikę. Mury wielu spalonych

domów runęły, słabsze z ocalonych gmachów zachwiały się w posadach. Wstrząśnienie odczuto też w Oaklandzie i Berkeley.

Położenie obecne, według specyalnego korespondenta berlińskiego «Lok. Anz.", tak się przedstawia: W San Francisco uprzątanie gruzów postępuje, ruiny, grożące runięciem, wysadzane są dynamitem w powietrze, roboty pomiarowe i inne przygotowawcze do nowych budowli w pełnym biegu. Jednocześnie jednak wraz z ludźmi pozbawionymi dachu uciekają i mieszkańcy domów nieuszkodzonych. Ogółem opuściło dotąd San Francisco kolejami 25,000 ludzi. Oakland zamienia się stopniowo na prowizoryczny dom handlowy San Francisco—każda większa firma zakłada tam biuro lub filię. Tenże korespondent zdumiony jest humorem i energią obywateli zburzonego miasta.

Z całym zapałem zabierają się do jego odbudowy i zapewniają, że za lat pięć stanie piękniejsze jeszcze i oni zaproszą świat cały na wystawę, by mógł się przekonać czego dokazali.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej

Petersburg, 2 maja. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 1-ym maja rozważano następujące sprawy: Projekt, opracowany przez osobną radę pod przewodnictwem rz. r. t. Nikolskiego, zasadniczych zmian w prawodawstwie włościańskiem; referat ministra skarbu o potrzebie zmian w taryfach kolejowych osobowych; projekt ministeryum Dworu o urządzeniu przesiedleńców w okręgu ałtajskim. Wreszcie porozumiano się co do dalszych postępów robót Najwyżej zatwierdzonej rady do rewizyi istniejącej ustawy senatu rządzącego. W końcu rada ministrów rozważyła projekt ukazu w tym przedmiocie, który będzie oddany do Najwyższego uznania i podpisu Najjaśniejszego Pana.

Petersburg, 2 maja. Departament celny, zgodnie z odezwą departamentu policyi, ogłasza, że broń i ładunki, nie należące do uzbrojenia wojskowego, mogą być odbierane z zagranicy przez oficerów armii, floty i instytucye wojskowe jedynie za zezwoleniem ministeryum spraw wewnętrznych.

Petersburg, 2 maja. Na imię ministra spraw wewnętrznych przesyłane są liczne prośby o zmianę zesłania administracyjnego do oddalonych gubernii syberyjskich na gubernie północne. Większość tych starań została uwzględniona. Na miejsce zesłania wyznaczono gubernię archangielską.

Petersburg, 2 maja. Wiadomości o miejscu przebywania Hapona w policyi śledczej niema, lecz jest domniemanie, że znajduje się on w Finlandyi i żyje.

Petersburg, 2 maja. Zezwolono b. dyrektorowi kursów żeńskich, Rajewowi, otworzyć wyższe kursy żeńskie.

Petersburg, 2 maja. Ceremoniał otwarcia Dumy państwowej będzie zredukowany do minimum. Cały ceremoniał rozważony będzie dnia 7 go b. m. i nazajutrz ogłoszony.

Petersburg, 2 maja. Grupa włościan, członków Dumy państwowej, przybywszy do Petersburga, zwróciła się do niektórych specyalistów prawa parlamentarnego, ażeby udzielili im kilka wykładów o parlamentaryzmie w Europie zachodniej, a również wyjaśnili nietykalność członków Dumy.

Moskwa, 2 maja. Komitety włościan zjednoczonych na gruncie Manifestu z dnia 30 go października, postanowiły prosić komitet petersburski o zwołanie w Petersburgu wszechrosyjskiego zjazdu włościan z udziałem członków Dumy państwowej i włościan, celem uchwalenia nowego programu włościańskiego.

Moskwa, 2 maja. W gubernialnym zarządzie ziemstwa złożono projekt urzędnika Tintrinmowa, proponujący rozwiązanie sprawy bezrolnych przy pomocy emisyi pożyczki włościańskiej premiowej.

Moskwa, 2 maja. Zarząd ogólno ziemski otrzymał od ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomienie, że pełnomocnik gub. penzeńskiej hr. Tołstoj nie będzie zesłany.

Z Dalekiego Wschodu przybył pociąg sanitarny z ranionymi i chorymi 6 oficerami i 183 szeregowcami.

Przez Moskwę przejechały 4000 rezerwistów, powracających z wojny do domu.

Moskwa, 2 maja. Aresztowano studenta Matwiejewa, u którego znaleziono mnóstwo proklamacyj, wzywających studentów, aby oświadczyli się za otwarciem uniwersytetów dla walki politycznej.

Moskwa, 2 maja. Prezydent m. Moskwy wyjechał do Petersburga w sprawie pożyczki i w sprawie starań o to, aby z Moskwy był wybierany osobny członek Rady państwa.

Moskwa, 2 maja. Wśród przejeżdżających przez Moskwę członków Dumy państwowej doznaje poparcia uchwała członków petersburskich i moskiewskich, aby na prezesa Dumy wybrać Muromcewa.

Białystok, 2 maja. Do gabinetu fabrykanta Richtera trzech nieznanych ludzi rzuciło bombę. Urządzenie gabinetu zniszczone. Sprawcy zamachu, uciekając, strzelali.

Białystok, 2 maja. Dzisiaj wszędzie przystąpiono do pracy.

Niższy Nowogród, 2 maja. W dniu 5 b. m. otwarty będzie ruch nowej linii statków od Niższego Nowogrodu do Muromu.

Dynaburg, 2 maja. W szkole realnej rzucono bombę. Ciężko raniony jeden uczeń, a kilku lżej.

Ryga, 2 maja. Rankiem do strejkujących robotników fabryki drutu przyłączyli się robotnicy 13 innych fabryk. Ogółem strejkuje 10 tysięcy robotników.

Tyflis, 2-go maja. W redakcyi dziennika «Elwa» aresztowano 24 osoby i zamknięto je w więzieniu na 3 miesiące za wykroczenie przeciw postanowieniu o zgromadzeniach.

Do gub. tobolskiej zesłano 30 więźniów politycznych.

Wiatka, 2 maja. Zgromadzenie gubernialne stara się o zniesienie ochrony wzmocnionej w gub. wiackiej.

Odesa, 2 maja. Rada uniwersytetu postanowiła prosić, aby wybranego na członka Dumy państwowej, Szczepkina, pozostawić na stanowisku profesora, ze względu na jego zasługi naukowe i wysokie zalety.

Atkarsk, 2 maja. We wsi Osinowce zgorzało 145 domów.

Połtawa, 2 maja. W powiecie dokonano napadu na pocztę ziemską. Przypadkiem nadeszli włościanie i przeszkodzili rabunkowi. Rabusie umknęli.

Wolsk, 2 maja. O godzinie 5 ej po południu sklepy zamknięto, a w ogrodzie miejskim odbył się mityng. Tłum pięciotysięczny witał obranych członków Dumy, Żiłkina i Bondarewa. O północy odprowadzono ich uroczyście na przystań parostatków i wygłoszeno wiele mów.

Derbent 2 maja. Zmarł skutkiem otrzymanej rany w wymianie strzałów z rozbójnikami komisarz rewiru miurkigurskiego, powiatu kubańskiego, Koniuszewski. O dwie wiorsty od wsi Kuliaro znaleziono trupa studenta uniwersytetu petersburskiego Wsiewołoda Uspeńskiego, zarżniętego przez bandytów za to, że w terminie nie otrzymali żądanej od ojca tytułem wykupu sumy.

Sewastopol, 2 maja. W sewastopolskim sądzie wojennym rozpoznawano sprawę porucznika Wachtina i miczmana Winera, oskarżonych o nieczynność i o przekroczenie władzy w czasie zaburzeń listopadowych we flocie i w czasie dopuszczenia porucznika Szmidta na pancernik „Pantelejmon". Sąd skazał na zamknięcie w twierdzy: Wachtina na 10 miesięcy, Winera na 8 miesięcy.

Tomsk, 2 maja. Wybory posłów do Dumy państwowej wyznaczono na dzień 19-go lipca. W Nowo Mikołajewsku zabito na posterunku policyanta. Zabójcy uciekli.

Londyn, 2 maja. Według otrzymanych tu telegramów, drugi pułk suffolski otrzymał rozkaz wyruszenia z Madrasu do Adenu.

Teheran, 2 maja. Sytuacya w Seistanie po rozruchach, wywołanych przez fanatyków, pogorszyła się znacznie. Miejscowa komisya sanitarna jest bezsilna, szpitale zburzone, kwarantanna przerwana, strażnicy rozpierzchli się, zapasy żywności podrożały. Obszar miejscowości objętych dżumą, zwiększa się bez przerwy. Jedyna nadzieja w upałach, które zabijają zarazki dżumy. Na jesień dżuma wybuchnie bezwątpienia z wielką siłą. W kilku miejscach na granicy Seistanu anglicyześrodkowali oddziały wojska, jak powiadają, dla obrony konsulatu swego w razie powtórzenia się rozruchów.

Londyn 2 maja. Donoszą tu z Petersburga, ze źródeł wiarogodnych, że następcą hr. Wittego będzie I. L. Goremykin.

Paryż. 2 maja. Z powodu pogłosek o dymisyi hr. Wittego, „Temps" i „Journal des Debats" zaznaczają, że hr. Witte z nadzwyczajną konsekwencyą dokonał, włożonej na jego barki, likwidacyi politycznego, finansowego i społecznego przesilenia w Rosyi, wywołanego skutkiem wojny. «Temps» wyraża przytem obawę, że trudno będzie znaleźć godnego następcę na miejsce hr. Wittego.

Paryż, 2 maja. Miasto ma już charakter zwykły, lecz zarządzone środki utrzymania porządku zachowano. Większe zakłady pracują, jak również zakłady jubilerskie, aczkolwiek 1500 robotników artystycznych ogłosiło strejk. Dokonano wielu aresztowań za usiłowanie pogwałcenia swobody pracy.

Londyn, 2 maja. Podczas dnia wczorajszego robotnicy świętujący usiłowali w kilku miejscach zatrzymać tramwaje, rozbijając w nich kamieniami okna i latarnie. Kilka osób z publiczności odniosło rany. Konnica rozpędziła manifestantów, raniąc kilku. Dokonano licznych aresztowań. Sklepy były zamknięte.

Sztokholm, 2 maja. W fabryce dynamitu towarzystwa akcyjnego w oddziale wyrobu nitrogliceryny nastąpiły trzy wielkie wybuchy. Fabryka zburzona, trzech robotników zabitych.

DZIENNE.

Petersburg, 3 maja. Wobec powrotu z Dalekiego Wschodu personelu medycznego, lekarze wykształceni w uniwersytetach zagranicznych mogą pozostawać na zajmowanych stanowiskach tylko do d. 14 lipca 1906 r.

Petersburg, 3 maja. Odbyła się długa narada przybyłych już do Petersburga włościan. posłów do Dumy państwowej. Posłowie, podzieliwszy się wrażeniami i zakomunikowawszy sobie wzajemnie potrzeby miejscowe, wyrazili życzenie obznajmienia się bliżej z programami wszystkich partyj. Na narady dopuszczeni są tylko posłowie włościanie.

Petersburg, 3 maja. Na miejsce zrzekającego się mandatu profesora instytutu komunikacyj Beleszowskiego wybrano profesora Brandta.

Petersburg, 3 maja. „Torgowo Promyszlennaja Gazeta" donosi, że ministeryum oświaty w najbliższej kolei wniesie do Dumy państwowej projekt o powszechnem nauczaniu. Projekty o reformie średnich i wyższych zakładów naukowych mogą być wniesione do Dumy dopiero na jesieni.

Petersburg, 3 maja. Gubernatorowie uwolnili: w Suchumie trzech, w Kałudze trzech, w Białostoku pięciu uwięzionych przez ochronę.

Mińsk, 3 maja. W osadzie Urocze w powiecie bobrujskim pożar zniszczył 70 domów. Sto rodzin pozostało bez dachu. Utworzono komitet dla zbierania ofiar.

Niższy Nowogród, 3 maja. Zastrejkowali robotnicy siedmiu pracowni damskich sukien wieczorowych.

Moskwa, 3 maja. Wieczorem trzech zama skowanych i uzbrojonych ludzi ograbiło sklep monopolowy na przecznicy gagarińskiej, zabrawszy sklepowej targ dzienny, jej oszczędności i rzeczy, ogółem na sumę 400 rub.

Archangielsk, 3 maja. Otwarto tu żeglugę rzeczną.

Samara, 3 maja. Na szosie semejkińskiej dokonano powtórnego napadu w celu grabieży. Ucierpiał artelszczyk giełdy pracy, wiozący pieniądze, zebrane ze sklepów monopolowych w części powiatu samarskiego, ranny ciężko w brzuch. Przestępcy zbiegli.

Saratów, 3 maja. W Atkarsku uroczyście odprowadzano wyjeżdżających do Petersburga posłów do Dumy państwowej. Odprowadzały ich tysiączne tłumy. Wygłoszono mowy.

Jurjew. 3 maja. Rozpoczęły się egzaminy na wydziale prawnym.

Budapeszt, 3 maja. Pod Bibanią w komitacie barzskim doszło do starcia krwawego pomiędzy wojskiem a wyborcami, którzy rzucali na wojsko kamieniami. Wojsko strzelało; poległo dwóch, rannych jest trzech wyborców.

Berlin, 3 maja. W Berlinie, Hamburgu. Wrocławiu. Hanowerze pracodawcy nie dopuścili do pracy bardzo wielkiej liczby robotników, uczestniczących w świętowaniu 1 maja. W samym Berlinie takich robotników ma być 100,000.

Berlin, 3 maja. Na przyjęciu delegatów sto warzyszeń żydowskich w sprawie wydalania poddanych rosyjskich, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że jest na widoku stopniowe wydalenie 5,500 żydów. W pierwszej kolei będą wydaleni ubodzy i osoby podejrzane politycznie, których liczą 700.

Wiedeń, 3 maja. Dziś będzie ogłoszony rozkaz cesarski o mianowaniu ministrem prezydentem Konrada Hohenlohe, z obowiązkiem zarządzania ministeryum spraw wewnętrznych.

Z ostatniej chwili.

(Tel. wł. „Rozwoju.")

Piotrków, 3 maja. Zjazd wyborców liczny. Przybyło przeszło 100 wyborców. Dotychczas wybrani: inżynier Kondratowicz, ks. Fulman, obywatel m. Piotrkowa Balicki, dr. Paderewski z Będzina. O wyborze piątego posła zaraz za depeszuję.

Kalisz, 3 maja. Wybrani do Dumy państwowej: znany literat i uczony slawista mecenas Alfons Parczewski, inżynier Józef Suchorzewski i włościanin Józef Głowinkowski. Wszyscy narodowcy.

Uchylenie konfiskaty czterech gazet.

Donosiliśmy przed kilku dniami o zarządzonej przez komitet cenzury konfiskacie numerów rannych z dnia 24 kwietnia r. b. «Dzwonu Polskiego», «Kuryera Warszawskiego», «Narodu» i «Nowej Gazety».

W skonfiskowanych numerach wydrukowana była mowa Sienkiewicza o potrzebach naszego kraju i programie naszych posłów, wygłoszona w dniu 22-gim kwietnia r. b. na zebraniu przedwyborczem IX-go okręgu w Dolinie Szwajcarskiej.

Komitet cenzury dopatrzył się w wydrukowaniu mowy Henryka Sienkiewicza „rozpowszechnienia za pośrednictwem prasy świadomie fałszywych wiadomości o działalności instytucyi rządowych i osób urzędowych, obliczonych na wywołanie wśród ludności nienawiści" i zwrócił się do sądu okręgowego z prośbą o zatwierdzenie konfiskaty i oddanie pod sąd z art. 231 kod. kar. gł. i popraw. następujących osób: Konrada Olchowicza, redaktora «Kuryera Warszawskiego», wydawców tejże gazety: Ferdynanda Hoesicka, Alfreda Wierusz Kowalskiego i Zygmunta Olchowicza; redaktora i wydawcy «Nowej Gazety» Stanisława Kempnera; redaktora i wydawcy «Dzwonu Polskiego» Tadeusza Sierzputowskiego; redaktora i wydawcy «Narodu» Wacława Dunina». Sąd okręgowy oddalił wszystkie żądania warszawskiego komitetu cenzury, przyczem uchylił już zarządzoną konfiskatę gazet, uważając, że mowa Sienkiewicza bynajmniej nie zawiera cech przestępstwa, których dopatrzył się komitet cenzury.

Bomba w Siedlcach.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem w sali dyrekcyi szczegółowej T. K Z. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze. Przybyło na nie 55 wyborców. Przewodniczył Stanisław br. Łubieński. Przemawiali kandydaci stronnictwa demokratyczno narodowego: Zaleski z Antopola, z pow. włodawskiego; włościanin Błyskocz z powiatu bialskiego, oraz Seweryn ks. Czetwertyński z Suchowoli. Komitet bezpartyjny proponuje profesora Dymszę z Petersburga, właściciela dóbr Nepel («kadeta») i Sunderlanda. Przeciw kandydaturze Dymszy wystąpiono przecież tutaj z zarzutami. Kiedy odczytywano telegram Henryka Sienkiewicza, przed gmachem Towarzystwa nastąpił wybuch bomby. Wszystkie szyby w gmachu powypadały. Na szczęście, nikt nan nie odniósł.

Zebranie przedwyborcze, przerwane skutkiem wybuchu bomby, po uspokojeniu się trwało dalej do późnego wieczora.

Wyjaśniono, że bombę miano rzucić w gmachu dyrekcyi szczegółowej T. K. Z., ale upuszczono ją przez nieuwagę wcześniej.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
2/V pp.	736.9	+18.7	63	Pd 3	Z dnia 2/V Temperatura max.+19.5° C. Temperatura min.+ 4.1° C. Opadu 1.0
2/V 9 w.	740.0	+ 8.6	89	Pc Z 0	
3/V 7 r.	743.8	+ 6.8	98	Pc 1	

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**